

*Ioannes Oculus*

## Polish with John dla zaawansowanych #16

# Jak uczyć się języków obcych



Witam w nowym odcinku podcastu [Polish with John dla zaawansowanych](#). Jest to podcast dla uczących się polskiego na wyższym poziomie. Do każdego odcinka będzie załączony zapis całego tekstu na moim blogu [polishwithjohn.com](#). Linki znajdziecie w opisie.

W ostatnim podcaście podzieliłem się z Wami moją historią uczenia się języków obcych od samego początku aż do końca pierwszych studiów. Mimo, że odcinek był długi, to i tak nie wszystko zostało powiedziane. Dzisiaj trochę uzupełnię te braki, ale przede wszystkim opowiem o tym, jak teraz uczyć się języków obcych.

Moja praca po studiach nie była wprost związana z językami. Owszem, były one obecne w jakimś stopniu, ale na trzecim, czwartym planie. Sytuacja zaczęła się zmieniać gdy rozpocząłem pracę w Capgemini, korporacji IT, gdzie zacząłem na co dzień używać języka angielskiego. Wtedy zacząłem się starać o większy kontakt z tym językiem przez filmy czy książki. Potem przyszedł czas na własną firmę. Otworzyłem antykwariat, czyli księgarnię z używanymi książkami. Wtedy też zacząłem uczyć prywatnie angielskiego, żeby podreperować swój budżet. Skoro sam uczyłem, to na poważnie zacząłem sam powtarzać



gramatykę, słówka itd. Po mniej więcej dwóch latach moja przygoda w handlu zakończyła się - biznes się nie udał i nie przynosił zysków. Wtedy postanowiłem zająć się językami zupełnie profesjonalnie. Na początku było trudno, ale stopniowo przychodzili nowi uczniowie, a ja zacząłem uczyć też niemieckiego i polskiego. Prawie trzy lata temu rozpocząłem studia na uniwersytecie, które obecnie kończę. Jest to filologia angielska. Z perspektywy widzę, że języki sprawiają mi najwięcej frajdy, bo mogę się ich uczyć bez specjalnych powodów czy szukania motywacji.

Co więc robię, gdy uczę się języka? Przede wszystkim staram się korzystać z wielu materiałów. Nie ma jednej idealnej metody czy podręcznika. Dlatego kupuję kilka używanych książek, żeby mieć dostęp do różnych tekstów. Od początku pracuję nad wymową. Chodzi o to, żeby mówić w miarę możliwości poprawnie, bez silnego akcentu. Wtedy łatwiej mi zrozumieć co mówią nativi. Tak więc staram się dużo słuchać, nawet jeżeli nie rozumiem.

Bardzo przydaje mi się w nauce Harry Potter. Książka jest tak popularna, że można ją znaleźć wydaną w wielu językach, także w postaci audiobooka. Dzięki temu mogę słuchać treści, którą już dobrze znam i dzięki temu łatwiej poznawać język. Choć szczerze mówiąc, powoli już mi się nudzi, a wręcz zaczynam jej mieć dosyć. Ileż można słuchać tego samego po angielsku, niemiecku, hiszpańsku, rosyjsku... Będę musiał znaleźć coś innego. Problem w tym, że Harry Potter jest w miarę prosty, w porównaniu np. do Władcy Pierścieni.

Jedną z moich ulubionych metod nauki jest wielokrotne wracanie do jednego tekstu. Biorę sobie jakiś artykuł czy tekst z książki, czytam go kilka razy, także na głos. Przepisuję kilka razy do zeszytu. Oczywiście nie jednego dnia. Mogę to robić przez tydzień albo dwa. Na początku sprawdzam znaczenie nowych słów. Po takim tygodniu albo dwóch znam tekst na pamięć, słowa i zwroty siedzą mi w głowie. W ten sposób uczę się nie listy oderwanych od siebie słów, ale całych fraz i kontekstów. Bo je nie lubię uczyć się słówek.

Próbowałem pracy na różnych aplikacjach typu Anki, Memrise, Duolingo i tym podobnych. Najdłużej wytrzymałem z Memrise - udało mi się codziennie pracować przez około osiemdziesiąt dni. Jednak to była sytuacja jednorazowa. Te aplikacje mnie nudzą, nie motywują, bo brakuje w nich historii. Duolingo zabija mnie koniecznością nieustannego tłumaczenia. A czasami mały błąd w tłumaczeniu albo wyrażenie tego samego innymi słowami i tłumaczenie jest uznawane za błędne. To ja już wolę pracować moją metodą przepisywania i powtarzania tekstów. Nie dość, że uczę się bardzo dużo, to jeszcze działa ona relaksacyjnie. Takie spokojne przepisywanie piórem uspokaja. Trochę jak antystresowe kolorowanki dla dorosłych.

Czy o czymś nie wspomniałem? Tak, cały czas biorę prywatne lekcje. Z angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, rosyjskiego, łaciny. W ten sposób mogę przetestować to, czego



---

się nauczyłem. Sam fakt rozmowy z native spikerem nie wystarcza, bo te rozmowy nie dotyczą wielu tematów, nie wymagają bardziej zaawansowanych struktur. To nauczyciel dobiera temat i wymusza rozwój, stawia wyżej poprzeczkę i pomaga ćwiczyć nowe struktury. Poza tym mam pewność, że ta osoba będzie w określonym czasie, że będzie miała czas zarezerwowany dla mnie i będzie przygotowana. Tego nie udało mi się nigdy osiągnąć w ramach wymiany językowej.

Na koniec przypomnę, że to są moje metody. Każdy musi znaleźć własną drogę. Ja zawsze mam na celu posługiwanie się językiem najlepiej jak to możliwe. Idealnie chciałbym mówić tak, żeby nie dało się poznać, że nie jest to mój język ojczysty. Nie każdy ma taki cel. Inaczej będzie się uczyć ktoś, kto chce dogadać się na podstawowym poziomie w czasie wakacji. Nie dla każdego będzie ważna poprawność. Choć jeżeli nauczymy się błędów, to trudno ich się potem oduczyć. Mam jednak nadzieję, że moje językowe przygody staną się dla Was inspiracją w poszukiwaniu własnej drogi uczenia się. Oczywiście, chętnie Wam w tym pomogę!

To tyle na dzisiaj. Dziękuję za to, że byliście ze mną. Na blogu [ioannesoculus.com](http://ioannesoculus.com) albo [polishwithjohn.com](http://polishwithjohn.com) znajdziecie zapis całego odcinka oraz dodatkowe materiały. Będę także bardzo wdzięczny za wsparcie przez [serwis Patreon](https://www.patreon.com/), ponieważ chcę dalej tworzyć dla was podcasty. Dla wspierających co jakiś czas umieszczam na serwisie dodatkowe materiały. A następny odcinek *Polish with John dla zaawansowanych* już za tydzień! Trzymajcie się zdrowo!

elementy muzyczne podcastu: "Sing Swing Bada Bing" Doug Maxwell/Media Right Productions; source: <https://www.youtube.com/audiolibrary/music> (attribution not required)

Słowniczek